

Polscy Wikingowie

Wikingami, ich kulturą, mitami i życiem codziennym fascynuje się coraz więcej osób. Na całym świecie, choć przede wszystkim w Europie, powstają bractwa i grupy zrzeszające odtwórców kultury materialnej i duchowej Wikingów. Aby dowiedzieć się, jak wygląda ruch wikiński w naszym kraju, poprosiliśmy o rozmowę Igora Górewicza z Drużyny Grodu Trzygłowa.

Rafał Trąbski: *Jak wiele jest grup wojów odtwarzających drużyny Wikingów w Polsce?*

Igor Górewicz: Należy zacząć od tego, że nie możemy przeprowadzać ścisłego podziału na drużyny wikińskie i niewikińskie. W Polsce działają bractwa słowiańsko-wikińskie, które odtwarzają najczęściej Wikingów i Słowian. W dodatku nie da się dokładnie określić, ile jest takich grup w Polsce.

- *Dlaczego?*

- Ponieważ obok około siedemdziesięciu profesjonalnych i działających od dawna grup, funkcjonuje wiele małych i niedoświadczonych stowarzyszeń. Mówmy jednak o tej pierwszej grupie.

- *Jakie więc bractwa możemy wziąć pod uwagę mówiąc o polskich Wikingach?*

- Polski ruch wikiński skupia się wokół kilku, może kilkunastu największych bractw. Parę lat temu cztery grupy z Polski, czyli Nordelag z Trójmiasta, Kruki z Inowrocławia, poznańska Wataha Wilcze Kły i my, czyli Drużyna Grodu Trzygłowa, wstąpiły do europejskiego zrzeszenia Jomsborg'elag. To poważna organizacja, do której należą elitarne grupy z Anglii, Szwecji czy Niemiec. Obecnie do Jomsborg'elag nie należą Kruki i Wilcze Kły, zostaliśmy my i Nordelag.

- *A poza członkami Jomsborg'elag? Istnieją inne zrzeszenia?*

- Nie, nie ma w Polsce jakiegось zrzeszenia Wikingów.

Istotną grupę stanowią bractwa z Wolina, jak Jomsborg Wolin-Wineta, czy grupa Dziedzictwo Wolina. Prócz nich mamy w kraju wiele innych bractw, choćby Wikings Hird. Wiele jednak grup odtwarza realia Słowian - Jantar czy Krak z Krakowa.

- *Jak wielu ludzi można zatem w Polsce zaliczyć do grona polskich Wikingów?*

- Myślę, że jeśli chodzi o te duże, jak powiedziałem doświadczone bractwa, należy do nich około - podkreśliłam, że to tylko moja statystyka - trzystu ludzi. Ale biorąc pod uwagę wszystkie inne grupy, to może i nawet tysiąc osób.

- *To dosyć, dużo, ale jak to się przedstawia na tle ruchu wikińskiego na przykład w Skandynawii?*

- Wbrew pozorom Polacy stanowią liczną grupę. Przede wszystkim jesteśmy dobrze znani w Europie. My, mówię tu o Drużynie Grodu Trzygłowa, bardzo wiele podróżujemy. Prowadzimy właściwie wikingi wzorem tych historycznych. Pływamy do Szwecji i tam bierzemy udział w wielu imprezach. Polacy są znani w Europie z profesjonalizmu i umiejętności bitewnych. Tak samo Rosjanie, ale oni budzą na zachodzie lęk, bo biją się zbyt ostro. Polacy są cenieni w Europie. Mamy dobrą reputację. To lata praktyki i doświadczenie.

- *A czy istnieją jakieś grupy Wikingów z egzotycznych, niezwykłych krajów?*

- Polska na pewno egzotyczna nie jest, ale np. w Jomsborg'elag jest grupa z Włoch a nawet bractwo z

Teksasu, to potomkowie dawnych Skandynawów. Prezentują się na dobrym poziomie. Wiem, że istnieje nawet grupa

Wikingów, a właściwie Waringów z Australii.

z Igozem Górewiczem rozmawiał Rafał Trąbski

Uczestniczyłem w bitwie

Słowianie - Wikingowie

Wczoraj po południu miałem okazję spojrzeć na bitwę wojów z zupełnie innej niż zwykle perspektywy. Miałem zasiąść na trybunach i robić zdjęcia, znalazłem się na polu i stanąłem pomiędzy innymi

wojami, naprzeciw wrogiej drużyny. Choć było parno a kurz wzniesiony krokami ciężkozbrojnych wojowników kłuł w oczy, dzielnie ruszyłem do boju, aby wraz z Drużyną Grodu Trzygłowa

bić obrońców biskupińskiej osady i zdobyć złoto, dziewczki i niewolników. Próżno jednak marzyłem o łupach i chwale. Być może to zdrada słowiańskiej krwi zemściła się na mnie, a może zwykły niedostatek wykształcenia i brak doświadczenia w bitwach sprawił, że rychło poległem. W ferworze walki, gdy adrenalina uderzyła mi do głowy, ciężko dysząc, i siekąc wokół toporem, dałem się zająć wrogom. Oręż mój, a był to długi topór, zahaczył się o brzegi tarczy wroga i nie mogłem się wyrwać. Moi kompani wycofali się, a ja bezbronny pozostałem otoczony przez nieprzyjaciół i poległem pobity przez przeważających liczebnie wrogów. Tak skończyła się moja parszywa doła Wikinga. Cieszy mnie tylko fakt, że poległem z bronią w ręku, jak godny wojownik i z pewnością moja dusza odeszła do Walhalli.

Na zgubę

Złoty napój

W czasie wielu bitew największym męstwem wśród wojowników wikińskich odznaczali się berserkerzy. Były to oddziały składające się głównie z osób wykluczonych ze społeczeństwa, na przykład przestępców wygnanych z powodu zabójstwa. W czasie wojen licznie prowadzonych przez skandynawskich władców miejscowy król chętnie werbował banitów w szeregi swojego wojska. Przed bitwą każdy z nich pił specjalny wywar, który warzono z leśnych ziół i halucynogennych grzybów. Złoty napój, o którym mowa,

miął silne właściwości odurzające. Berserkerzy po spożyciu takiego wywaru nie odczuwali bólu, przez co szli do boju bez uzbrojenia i ze sławną pianą na ustach. Na skutek działania napoju walczyli do upadłego, aż do ostatniej kropli krwi. Niewielu z nich dożywało końca bitwy, a pozostających król przeważnie pozabijał życia. W czasie festynu nasi wojowie raczą się innym złotym napojem, na szczęście jego skutki uboczne są zdecydowanie mniejsze.

SARA
MATUSZEWSKA

RAFAŁ TRĄBSKI

W Biskupinie

Światowe Dni Turystyki

Po raz kolejny obchody Światowych Dni Turystyki odbyły się w Biskupinie podczas XI Festynu Archeologicznego. W czasie oficjalnych uroczystości wicemarszałek Jan Szopiński podziękował wszystkim za zaangażowanie w rozwój turystyki w województwie kujawsko-pomorskim, a następnie wręczył odznaki, statuetki, listy gratulacyjne i nagrody rzeczowe najaktywniejszym. Odznaką "Za zasługi dla turystyki" wyróżniony został

Zbigniew Prywer ze Żnina. Listami gratulacyjnymi wyróżniono Justynę Marciniak z Hufca "Pałuki" w Żninie i Teresę Bachtę, komendantkę Hufca ZHP Nakło, a nagrodami rzeczowymi Kazimierza Szulca i Wiesława Zajączkowskiego z Biskupina.

JACEK
MIELCARZEWICZ